



Rok II. Sierpień 1960

Wiosna 317 Warszawskiej Druż. Harc.
Tym. Mieczysława Karłowicza
"KUŹNICA"
Hufiec Praga-Nowa.

NOWE NAMIOTY

/Piosenka obozowa, śpiewana na nutę: "Złoty pierścienok"/

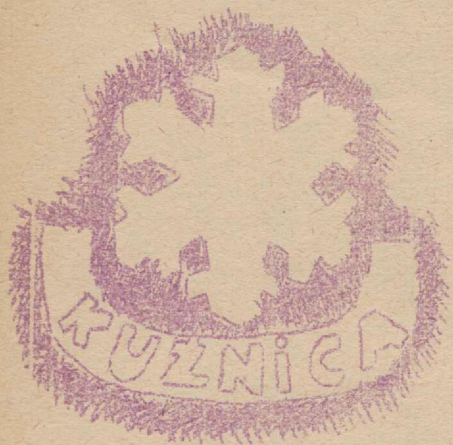
Leją deszcze, grzmia pioruny, do butów leje się woda ni,
Smutne życie w takim bycie wszystko zbrzydnie ci.
Próżno Jerzy, ktoś mu wierzy, daktyle kupuje - bo ma gest,
Jeden tylko jasny promyk w tej wędrówce jest:
Nowe namioty, nowe namioty na obóz
Dał nam hufcowy, bo chłop morowy nie łobóz,
W nowych namiotach nie straszny deszcz jest i błoto
Więc wędrujemy, choć z pustym brzuchem - z ochotą

Leje, leje, dwa tygodnie, przemókł skafander i spodnie me,
Strumień płynie poprzez obóz, powódz robi się.
Bije piorun za piorunem, jakby wściekało się czartów sto,
Jeden tylko jasny promyk w tej wędrówce to:
Nowe namioty, nowe namioty na obóz,
Dał nam hufcowy, bo chłop morowy nie łobóz,
W nowych namiotach nie straszny deszcz jest i błoto
Więc wędrujemy, choć z pustym brzuchem z ochotą.

Już za nami "Hotel Bristol" i burza w polanie "Trzysta Burz",
Śnieg na Hali teraz dalej wędrujemy już.
Poprzez piarżki, przez koleby niech płynie piosenka w szczyty Tatr
Że w wędrówce już niestraszny dla nas halny wiatr.....
Nowe namioty, nowe namioty na obóz,
Dał nam hufcowy, bo chłop morowy nie łobóz,
W nowych namiotach nie straszny deszcz jest i błoto,
Więc wędrujemy, choć z pustym brzuchem z ochotą.

/obóz wędrowny Szlakiem M. Karłowicza
Pieniny-Tatry 1c - 30 sierpień 1960/





MIGAWKI Z WĘDRÓWKI

Sulekian M. Karłowicza

Pieniny - Tatry

Dumaście rodzinomal bez przerwy trwała burza. Oddech piorunów potęgowało echo gór. Woda wdarła się do namiotów. Trzeba było przenieść się do szałasów góralskiego. Zbyszek próbował rozpalić ogień. Suchego drzewa było mało. Zemściło się lenistwo zastępu służbowego który poprzednio dnia miał tu nanosić suchego drzewa.

Dym wałęsał się po ścianach i leniwie płynął do otworu w dachu, gryząc po drodze w oczy. Było zimno, głodno i mokro. Z trudem urotowany kociołek mleka w zdenerwowaniu wylewa się na ogień. Klops.

W łacie zaczynają się szepoty. Ktoś chce wracać do Warszawy. Trudno. Nikogo się siłą nie trzyma. Padają słowa: "wracajcie ze mną..." "jeździ wszyscy..." "Ale inni wahaają się. I wtedy pada argument! "gdzie solidarność zastępu?"

Solidarność zastępu - to pomoc jeden drugiemu. To wspólna, równomiernie do sił, rozłożona, praca. To wspólny wysiłek w pokonywaniu trudności.

Namawianie do ucieczki przed trudnościami - to buntowanie zastępu. I dlatego tylko Basia i Zbyszek wrócili.

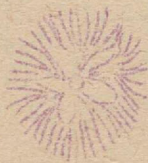
Reszta poszła dalej.....

Członkowie zastępu asekurują wspinającą się po ścianie Żółtej Turni, Helenkę. Powoli, systematycznie popuszczają linę. Przepaść. Nie każdy ma odwagę, mimo asekuracji, stojąc tyłem zrobić pierwszy krok w przepaść. Trzeba ufać że drużdy w krytycznym momencie nie zawiodą. Trzeba mieć zaufanie we własne siły. Helenka schodzi.... Każdy radzi, przestrzega, pomaga. Dyktują ruchy. Gdy zejście wszyscy odetchną.

Tu rodzi się solidarność.....

Niesienie rannego na "bambusie" w górskich warunkach nie należy do rzeczy łatwych. Dwoje niesie, dwoje pomaga. Trzeba się zmieniać solidarnie bo ramie boli. Powoli nogi stają się drętwiane. Ruchy niepewne. Nieostrożne potknięcie się może spowodować kontuzję Wojtka, który dziś udaje "trupca" ciasno spowity w siatkę. Wyrobiona w trudnych warunkach solidarność przydaje się. Wojtek zostaje zniesiony bez przypadku.

Czasy, gdy ktoś się wymawiał od niesienia ciężkiej apteczki dawno minęły.....





Przeczytaj uważnie i pomyśl
że nie pisząc nie o Tobie
liczyliśmy że poznasz się
na rzeczy i postawisz nam
obiad z repetą.

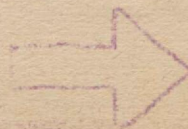
CO NAM DAŁO "JEZIORO BIAŁE" ?

Wracaliśmy pociągiem do Warszawy. Te dwa dni spędzone nad Jeziorem Białym w wędrówce od obozu do obozu, pozostawiły po sobie bardzo dużo wrażeń i refleksji. Nie dziwnego że po odśpiewaniu stałego repertuaru piosenek, padło pytanie? Co nam się podobało, lub nie podobało nad Jeziorem Białym? Zaczęła się parogodzinna dyskusja którą trudno umieścić w całości, ale między innymi padły następujące wypowiedzi:

- Nad Jeziorem jest cudnie. Takie widoki widzi się tylko na obrazach malarzy, a może raczej: takich nie widzi się nawet na obrazach.
- Chyba najpiękniejsze miejsce na obozowanie, wybrała sobie siedemdziesiąta pierwsza Drużyna Harcerzy. Teren wprawdzie falisty ale ten widok.....Przyjemne zejście do wody, piasek, jednym słowem.....
- Teren stosedemdziesiątych pierwszych też pięknie położony tylko "duże", chciało nam głowy pourywać, wydymało namioty. Na dłuższy czas musi to być męczące, chyba, że wiatr jest tam rzadkością. Wydaje nam się, że raczej przeciwnie.
- Za to w ich drużynach panuje największa karność.
- Karnością na obozach niestety nie byliśmy zbudowani. Pomijając szeptańca na ucho wiadomości o siedemnastej WDH, czy słyszeliście krągłbrne odpowiedzi jednego z druhów i to bynajmniej nie malucha, w stosunku do wyraźnego rozkazu instruktorki? Naturalnie nie będziemy podawać, który to był obóz, bo może to przypadek? Wyjątek?
- W każdym razie mamy zastrzeżenia, co do karności w obozach. Może razi nas brak posłuchu, bo na wędrówkach w Tatrach nauczyliśmy się wykonywać rozkazy bez komentarzy i natychmiast. To przecież jest warunkiem bezpieczeństwa w górach i karności nauczyliśmy się na biwakach na długi czas przed obozem.
- Nad wodą też jest konieczna bezwzględna karność. Tu też grozi śmierć i dlatego albo karność, albo....
- Albo trzeba dobrze nauczyć się pływać i zdobyć kartę pływacką, co jednak nie zwalnia od posłuszeństwa i karności, zmniejsza jedynie ryzyko.
- Wydaje nam się, że pod tym względem Drużyny nie przygotowały się. Wielu harcerzy i harcerek nie umie pływać, ale do wody rwą się.



- Wydaje się, że Drużyny wogóle za mało przygotowały się do obozu. Widzieliście te dziury w namiotach? Był rok czasu i sprzęt można było lepiej oporządzić.
- Stąd wniosek, że najlepiej przygotowała się Komenda. Widzieliście te nowe namioty?
- Wiadomo, Komenda. Żeby biurokracja nie zamokła ...
- Czy Oni kiedykolwiek spali? Jak nam mówiono na jeden harcersko-dzień wypadało średnio § 1 1/4 wiytacji - brrr.....
- Mimo to Komendanci obozów zachowali pogodę ducha choć brak pogody i ciągłe wizytacje /patrz wyżej/ mogły przyprawić o morską chorobę.
- Podobno Kryśka.....
- Est. Nie zdradzajmy tajemnie katowickiej siódmki. Był to najlepiej urządzony obóz, który pod względem czystości i porządku mógł być dla innych wzorem.
- W przeciwieństwie do Syraniego Grodu, który nie tylko mostem zwodzonym odgrodził się od nas.
- Czy konieczne obozy muszą sobie robić na złość? A gdzie braterstwo harcerskie?
- Naturalnie u "Maryny". To przecież Danusia wyszła nas przywitać aż na dworzec. To Ona razem z Basią nakarmiła nas. To tam widzieliśmy serdeczność i życzliwość.
- No i w sto siedemdziesiątych pierwszych... W siedemdziesiątej pierwszej, albo na ognisku z druha Jutka.
- A druha Witka nie treszszyl się cały czas o nas?
- Trudno. Jak się zostało harcmistrzem, to ma się te obowiązki reprezentacyjne. Ale wróćmy do obozów. Czy widzieliście ten opuszczony obóz, zresztą po harcerzach nie z naszej Chorzawki? Czy tak się zostawia teren po obozowaniu? Czy wogóle można budować latrę na parę metrów od uczęszczanej drogi? A ten bród, śmieci i nieporządek?
- Jeżeli chodzi o pionierkę, to najbardziej podobala się nam kuchnia w siedemdziesiątej pierwszej i dwie "gospodynie - rodzicielki".
- Mamy w zasadzie nie powinny wyjeżdżać na obóz, bo zaraz zaczyna się: "ja to zrobię za syna /córkę/" - "moje dziecko tego robić nie może" i t.p. Opieka ze strony KPH powinna się ograniczać do funkcji "cioci Eli", a więc samarytanka, dosmakowanie zupy i trochę dobrych rad. Czyha, że jest to bezkonkurencyjna, zawsze uśmiechnięta, troskliwa o wszystkich i co tu mówić - harcerska mama Koczubowa.
- Ale wracajmy do pionierki. Prycze, czy kocha? Chyba jednak pryca i spanie na sardynki, bo to i ciepłej i miłej, miejscem zajętym w namiocie.
- A widzieliście "pokój" Wojtka i jero piwnice?



-A naturalne maszty i trudności w naprawie zawiniętego sztandaru lub zaplątanej linki? Jednak takie wywieszenie sztandaru na zawrotnej wysokości wymagało chyba zdolności taternickiej wspinaczki.

-A więc Tatry, czy jezioro Białe?

-Chyba jezioro ale przedtym przygotowanie całoroczne. A więc przygotowanie sprzętu wodnego, a może budowa własnych kajaków? Naturalnie pływania przez całą zimę np. w Pałacu Kultury. No i namioty.

-Jednym słowem - nowe namioty, nowe namioty na obóz.....

SKARBY W NIEDZICY ?



31 lipca 1946 roku zjawił się na zamku w Niedzicy Andrzej Benesz, Polak, uczeń wiodący się z rodziny Beneszów-Berzeviczych. W końcu XVIII wieku jeden z tej rodziny - Sebastian, dziedzic na zamku Niedzicy, poślubił Indiankę peruwiańską z wymierającego już wówczas narodu Inków. Między Andrzejem

w towarzystwie paru ludzi na zamku swych przodków rozpoczął przekopywanie ostatniego stopnia schodów przy pierwszej bramie górnego zamku. Andrzej posiadał dokument wydobyty z archiwum księcia św. Krzyża w Krakowie, który określał ściśle miejsce w którym ukryte spadkobierca sieroćy Antonia - testament Inków. / Antonio był synem jedynakim potomkiem królewskiego rodu Atahualpy i spędzał dzieciństwo na zamku w Niedzicy. / Po krótkim czasie spod progu skalnego wyłoniła się długa, ciężka tuba, wyglądająca jak kawałek suchej gałęzi, która

okazała się okowianą pochwą zaklepaną na końcach i zalutowaną.

Po rozkrojeniu nożem jednego z boków ukazał się pak zapleśniałych rzemieni, powieszonych w różnorodne węzły, rzemienie te na swych

dwunastu końcówkach zaopatrzone były w szereg blaszek, które jak wykazała analiza - były z czystego złota. Gęstwa poplątanych

rzemieni stanowiła charakterystyczne indiańskie pismo "kipu".

Czy ktoś odczyta węzłowe pismo kipu? Podobne treści tych węzłków ma dokładnie określać miejsce ukrycia skarbów indiańskich.

Czytaczem gdzieś, że legendarne złoto Inków zostało zatopione w jeziorze Titicaca które położone jest na wysokości 3654 m n.p.m. na pograniczu Boliwii i Peru. Jezioro liczy sobie tylko 6900 m²

Zwiedzając w czasie wędrowki zamek w Niedzicy widzimy miejsce gdzie wykopano testament. Poinformowano nas że pismo kipu zostało oddane do muzeum gdzie starano go się odczytać. Niestety nie więcej nie zdołaliśmy się dowiedzieć. Kto pójdzie tym tropem i dowie się w którym muzeum znajduje się testament Inków? Kto odczyta pismo kipu? Czy tajemnica zostanie na zawsze tajemnicą? Takich tajemnic, może nie tak "egzotycznych" posiadają Pieniny wiele.

Jaki był cel wzniesienia w niedostępnym i doskonale ukrytym miejscu zamku Pieninickiego? Las porósł całkowicie resztki

jego murów i pokrył osłonem tajemnicy jego istnienie. I dnioje zamku w Czorsztynie toną w arkach przeszłości i historycy przypisują jego założenie "rsubritterem" niemieckim lub księżą jego powstanie a pobytom w tych stronach Kopaszów.



Nudzi Ci się? Pomyśl i odpowiedz na te pytania:

- Czy sekundami i minutami liczy się tylko czas?
- Czy światło ma swoje jednostki pomiarowe?
- Czy zegarek byłby bezużyteczny?
- Czy będziesz był gdy ciasto Twoje osiągnie temperaturę 100° Fahrenheita?
- Do czego w matematyce służył przęt kwadratowy?
- Czy Angstrom to mały muzyk który gra na trąbce?

Jeżeli nie masz czasu myśleć.....poszukaj odpowiedzi .



TROPICIEL wyszedł nagle z niespodziewaniem. Przymierzalnie będzie wychodził także po wakacjach. Przymierzalnie niektóre druzyny będą miały pretensje. Ale wybaczenie, redagowała go druzyna obywateli w.... podległa. Ale odpowiedzialnym redaktorem jest zawsze Jur, Jego bijacie!

O Z U W A J .



Hallo, Wittek i Wojtek! Gdzie jesteście? Chcemy Was wycałować i włożyć gratulacje z okazji przyznania honoru!!!
Napisać do nas jak się czujecie w czerwieni. O Z U W A J O I E !

Redakcja TROPICIELA .



Bardzo to niezgodnie ze nie czekał podjęt. Trudno. Odpowiadamy:
 Liczy się także kąt. N.p. kąt pełny ma 360 stopni, 21600 minut i
 1296000 sekund.
 Jednostkami światła są: kandela/ed/dotyczy natężenia światła, nato-
 miast natężenie oświetlenia światła w klm/ka/ w mierz
 natężenie świetlne jest - lumen /lm/
 Zatem jeśli mamy kąt 1 rad = 57,3 stopni = 3370 stopni albo
 300 Karmur @ albo.... 100 ° Fahrenheita.
 Kąt kwadratowy był dawno mierz powierzchni. I tak 1 stopień = 3600 m²
 a 1 m² = 0,0536 stopni.
 Angstrom jest jednostką miary oznaczaną symbolem 'A' a wartość 10⁻¹⁰
 mierz.

